Rok III | Niedziela dnia 29 Maja 1921 roku. | Cena 5 mk. | № 92.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

ZAWIADOMIENIE.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że zapisy na akcje Polsko Amerykańskiego Syndykatu Odbudowy Przemysłu Krajowego przyjmują i wszelkich informacji udzielają na miejscu upoważnieni z ramienia Syndykatu zamieszkali w Częstochowie p.p: Władysław Berg Dąbrowskiego № 9, Włodzimierz Klepacki 2 Aleja 30, Jan Serednicki Dąbrowskiego 3, Stefan Jarzębiński Garncarska № 8, Stefan Godlewski Szkolna № 9, Inż. Wenancjusz Kukliński Piłsudskiego № 9, A. W. Lewandowski przedstawiciel Pol. Amer. Syn. Od. Przemysłu Krajowego.

Sląsk ma być odrębnem państwem.

Ale tylko na 30 lat. Co po 30 latach państwa polskiego już nie będzie? Tak zdaniem „Chicago Tribune" sądzą Anglja i Włochy.

GDAŃSK. „Danziger Ztg." donosi: „Chicago Tribune" otrzymuje, jak twierdzi z dwuch rozmaitych źródeł potwierdzenie wiadomości, że jest możliwem, iż w sprawie rozwiązania kwestji górnośląskiej zalecone będzie utworzenie z G. Sląska autonomicznego państwa. Projektodawcy biorą przytem w rachubę utworzenie autonomicznego G. Sląska pod kontrolą Ligi Narodów lub Rady Najwyższej na przeciąg lat 30, do czasu gdy Niemcy zapłacą swoje długi. Z rozmaitych źródeł słychać, że Anglja, Francja i Włochy mają zamiar zastąpić swoich przedstawicieli w międzysojuszniczej komisji przez tak zwaną komisję kontrolną. Komisja ta byłaby pierwszym krokiem na zamierzonej drodze.

Wspomniane trzy mocarstwa mają być skłonne do utworzenia z G. Sląska państwa na wzór obszaru Saary. G. Sląsk byłby wówczas zarządzany przez międzynarodową komisję, do której należeliby także niemcy i polacy. Francja spodziewa się doprowadzić do urzeczywistnienia tego planu gdyż w takim razie Niemcy nie mogliby wysuwać twierdzenia, że stracili węgiel, którym mają płacić na conto odszkodowań. Po latach 30 odbyłby się nowy plebiscyt na G. Sląsku.

Dalej donosi „Chicago Tribune", że sprzymierzeni zamierzają odwołać z górnośląskiej komisji plebiscytowej swoich przedstawicieli wojskowych ponieważ dotąd nie przyszli oni do porozumienia i zastąpić ich przez cywilnych rzeczoznawców. W każdym razie przypisują Briandowi zamiar zreorganizowania górnośląskiej komisji plebiscytowej. Zreorganizowana komisja otrzymałaby następnie od poszczególnych rządów państw sprzymierzonych odpowiednie informacje proponujące utworzenie autonomicznego państwa na przeciąg lat 30. W tym czasie mogłaby być przywrócona gospodarcza równowaga Europy i przemysł jej byłby uleczony. Utrzymanie obecnego stanu pozwoliłoby niemcom na uiszczenie zapłaty bez narażenia na szwank ich przemysłu i handlu. Przemysł i handel bowiem będą głównemi środkami niemieckiej zdolności płatniczej.

W końcu donosi „Chicago Tribune", że opozycję polską przeciwko temu planowi spodziewają się ugłaskać przez to, że Polsce oświadczy się, iż interesy polskie po upływie wspomnianego 30-letniego terminu będą strzeżone przez plebiscyt, który ma być po tym terminie przedsięwzięty. Głównym argumentem włochów i anglików na rzecz tego rozstrzygnięcia jest przypuszczenie, że Polska po latach 30 nie będzie egzystować, lecz pochłonięta będzie w drodze pokojowej bądź to przez Niemcy, bądź to przez Rosję. Nie można ze względu na państwo, którego istnienie jest tak mało pewne, wywołać niebezpieczeństwa nowego konfliktu światowego. Temi słowami kończy „Chicago Tribune".

O Górny Sląsk.

Rozbicie się ataków niemieckich.

Bandy ochotników niemieckich, które zaciągnęły się pod broń za wynagrodzeniem 70 marek dziennie i prawo dowolnego rabowania ludności, sądziły, że uda się im en pas de parade przejść po G. Sląsku i zniszczyć ruch powstańczy. Mimo jednak ciężkiej artylerji i doskonałego uzbrojenia, siły ich przełamane zostały przez bohaterski opór wojsk powstańczych.

Miasteczko Zalesie, znajdujące się u stóp góry św. Anny, zostało odebrane powstańcom z powodu przeważających sił niemieckich. Kilkakrotne jednak zaciekłe ataki zmusiły Niemców do wycofania się.

W ciągu dnia wczorajszego Niemcy atakowali zwłaszcza front północny, zostali jednak całkowicie odparci i ponieśli ogromne straty. Te niepowodzenia przekonały ich o bezcelowości prowadzenia dalszej walki.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj późno w nocy w dowództwie powstańczem zjawili się oficerowie Komisji Międzysojuszniczej i przedstawili propozycje w sprawie zawieszenia broni. Również odbywają się układy w sprawie oddania Katowic i Bytomia władzy powstańczej.

Konferencje G.-śląska i Lloyd George.

Zwraca powszechną uwagę kół politycznych fakt, że dziennik „Daily Chronicle", który uchodzi za organ przyboczny premjera Lloyd George'a, już po raz drugi domaga się przyspieszenia konferencji w sprawie górnośląskiej.

Niemcy zaprzestali walk.

WARSZAWA, 28.5. (tel. wł.) W kołach rządowych otrzymano szereg wiadomości z Górnego Śląska.

Z wiadomości tych wynika, że pod naciskiem rządów koalicji, popartym przez wspólne wystąpienie komisji międzysojuszniczej, niemcy zaprzestali atakowania powstańców.

W związku z tem władze powstańcze przedsięwzięły środki umożliwiające dostarczanie wody ludności oblężonych Katowic.

Niemcy chcą nas poróżnić z Włochami.

Z kół urzędowych powstańczych otrzymaliśmy wiadomość, że śród jeńców, wziętych przez powstańców do niewoli oraz śród poległych uczestników ostatnich walk po stronie niemieckiej znaleziono kilkanaście osób w mundurach wojskowych włoskich.

W całym szeregu wypadków zdołano stwierdzić, że byli to przebrani niemcy. Zda'e się nie ulegać wątpliwości, że i ci polegli, których tożsamości ustalić nie zdoła o, również nadużyli munduru włoskieg .

Oto w jaki sposób Niemcy starają się nas poróżnić z Włochami. Na szczęście gra ich nie udała się.

Włochy a G. Śląsk.

Włochy pragną odegrać rolę uzgadniającą. W kołach dyplomatych potwierdzają, że hr. Sforza złożył w Paryżu i Londynie projekt rozwiązania, mający na celu pogodzenie francuskiego i angielskiego punktu widzenia.

„Kölnische Ztg." przyjmuje myśl podziału Śląska, pisząc, iż Niemcy byłyby skłonne uznać podział okręgu przemysłowego według procentu głosów nie gmin. Według tego sposobu mniej więcej połowa okręgu przypadłaby Polsce.

Zbrojenia niemieckie.

Komunistyczny dziennik berliński „Rote Fahne", ogłasza w artykule zatytułowanym, „Zamach Reichswehry przeciwko Górnemu Śląskowi" 5 tajnych dokumentów ministerstwa obrony krajowej, z których wynika, że sztab niemiecki utworzył na Górnym Śląsku ta ne magazyny broni i amunicji oraz przygotował 200 armat dla użytku Niemców górnośląskich. Z jednego z ogłoszonych dokumentów wynika że zostały już wydane rozkazy wkroczenia armji niemieckiej na Górny Śląsk na wypadek, gdyby wojska polskie przekroczyły granicę. Niemieckie ministerstwo obrony krajowej przyjęło również oferte jakiegoś indywiduum, oświadczające gotowość zamordowania Korfantego za cenę 10 tys. marek i za zabezpieczenie pań stwowej posady.

Niemieckie ministerstwo obrony krajowej wytoczyło redakcji „Rote Fahne" za opublikowanie tych artykułów, oskarżenie o zdradę stanu.

Ofiara oprawców

S. p. Franciszek Deja.

W dniu 16 bm. o godzinie 5-ej popołudniu zamordowany został zdradziecko wystrzałem z tyłu w głowę śp. Franciszek Deja, przebywający w więzieniu bytomskim, oskarżony przez niemców o zabójstwo.

Zamordowany pracował dla sprawy ojczystej w r. 1908 w Zagłębiu. Aresztowany przez moskali, został wydalony z Kongresówki, jako cudzoziemiec i udał się na Górny Śląsk, gdzie budził ducha polskiego, pracując gorliwie we wszystkich instytucjach, które działały w tym samym kierunku.

W dniu 13 listopada 1920 r. śp. Deja aresztowany został podstępem przez szpicli niemieckich Ledera i Schumana w Katowicach i odwieziony do więzienia bytomskiego, gdzie nałożono mu najcięższe kajdany i przywiązano do słupa. W dniu 10 stycznia b. r. na skutek starań adwokatów zdjęto Deji kajdany.

Mimo niemożności dowiedzenia Deji ja kiegokolwiek udziału w zbrodni, o którą go niemcy pomawiali, trzymano go w więzieniu, gdyż zamiar zamordowania go był zgóry obmyślany.

W dniu 17 bm. krzyżacy bytomscy zawiadomili żonę śp. Fr. Deji, że tenże zmarł nagle. Gdy p. Dejowa pojechała do Bytomia dowiedziała się całej prawdy i po długich staraniach udało się jej wydostać zwłoki męża, które pochowano ostentacyjnie w Laurahucie.

Oględziny lekarskie stwierdziły, że strzał do śp. Deji dany był z tyłu z bardzo niewielkiej odległości.

Cześć pamięci ofiary bestjalstwa krzyżackiego!

Wiadomości polityczne.

Przed nową wojną.

Nadeszły do Berlina wiadomość i suteu tyczne z Moskwy, że rząd sowiecki będzie uważał zawarcie wojskowej konwencji pomiędzy państwami kresowymi, jako casus belli i podejmie odpowiednie, przeciw temu środki.

Powstanie pod Kijowem.

„Izwiestja" w Żytomierzu drukują odezwę sztabu odcinku kijowskiego, w której komunikują jednocześnie o toczących się walkach w okolicach Kijowa. Okazuje się, że Kijów otoczony jest ze wszystkich stron powstańcami, w okolicy Czernobyla operują oddziały Struka i marynarze Czyża, pod Radomyślem—oddziały Mordalewicza, Wołoszczenki, Swiatnienki i brygada Filipa Orlika, w powiatach kijowskim i wasilkowskim — oddziały Matwienki, Lewczenki, Goncżara i dywizja Cyganka, pod Perejesławiem — oddziały Ławrynienki, Kusowa i Łoszyna. Bolszewicy walczą zawzięcie z temi oddziałami na północy od Kijowa piechota bierze u dział w atakach. Powstańcy rozbili dwa bolszewickie opancerzone statki: „Krasnyj Dnieprowiec" i „Liebknecht".

Porozumienie Litwy z Łotwą i Estonją.

Prasa litewska podaje, że Puryckisowi udało się osiągnąć porozumienie Litwy kowieńskiej z Łotwą i Estonją.

Z chwilą, gdy kwestja wileńska będzie w ten lub inny sposób rozstrzygnięta, stanie się możliwem dopuszczenie do bloku państw baltyckich również i Finlandji.

Skazanie pierwszego winowajcy wojennego.

Niejaki Heinen, oskarżony w pierwszym procesie przeciwko przestępcom wojennym, skazany został na 10 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Komedje Witosa.

Na posiedzeniu przedstawicieli stronnictw poseł Czerniewski wskazał wczoraj że propozycje premiera zupełnie go nie zadawalają. Sytuacja obecna Polski jest bardzo ciężka, a punkt ciężkości leży w polityce zagranicznej. Rozpoczynające przesilenie rządowe, premjer Witos podkreślił konieczność sparcia nowego rządu **na nowej szerszej podstawie**, wypływającej z zaufania większej ilości stronnictw. Jednym z głównych powodów potrzeby szerszej podstawy **jest sytuacja polityczna zagraniczna.**

Kandydata na ministra spraw z granicznych widzi poseł Czerniewski w p. Romanie Dmoskim który współdziałał w ułożeniu traktatu wersalskiego i go podpisał, a teraz powinien się podjąć obrony sprawy śląskiej w wykonaniu traktatu.

Propozycje zaś obecne premjera Witosa, nie wyjaśniają bynajmniej ogółowi powodów przesilenia, ale budzą opinję, że zmiana rządu była uczyniona jedynie w tym celu, aby ludowcy zwiększyli ilość swych tek. Po konferencjach onegdajszych klub chrześc.-dem. powziął uchwałę, **że współdziałanie chrześcijańskiej demokracji w tworzeniu takiego rządu byłoby niemożliwe.**

Ile wolno kraść właścicielowi dwóch kamienic?

„Jeżeli ludzie bardzo bogaci kradną dzisiaj miljony,—to dlaczegóż ja, właściciel tylko dwóch kamienic, nie mógłbym kraść... tysięcy?"

Oto odpowiedź, nawpół żartem, — nawpół serjo, jaką bez zająknienia udzielił wydziałowi śledczemu w Warszawie niejaki Ignacy Wasiński, gdy go badano ja ko oskarżonego o usiłowanie kradzieży u pewnej pani. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Wasińskim 3 klucze od zatrzasku, 2 wytrychy, złoty zegarek i t. p.; w mieszkaniu zaś jego 10,060 rubli sowieckich, 10 banknotów po 500 rubli sowieckich, 1,600 kierenek, 80 sztuk numizmatów, pod gramofonem wreszcie i w innych kryjówkach wiele biżuterji i 49 banknotów kierenek.

Sąd, nie wdając się w rozpatrywanie problematu, ile wolno kraść właścicielowi dwóch kamienic,—skazał Wasińskiego na 1 rok więzienia.

Szaleńcy!

Częstochowa, dn. 28-5-21.

(p.) Przesilenie gabinetowe trwa. Jest rzeczą jasną, że spowodowane ono zostało względami nie mającemi bynajmniej „naprawy Rzeczypospolitej" w groźnej dla niej chwili na celu. Jak najostrzejsze szydło, wyszła z worka P. S. L. intencja właściwa: chęć powiększenia liczby tek ministerjalnych, których zamało, zdaniem pana Witosa, spoczywa w nieudolnych dłoniach piastowców.

Sytuacja jest wciąż bardzo poważna. Polska niema i przy dotychczasowych rządach spółki Witos—Belweder nie może mieć należnego prestige'u poza jej granicami. Już nietylko Niemcy poczynają patrzeć na nas, jak się patrzy na coś, co nie ma przyszłości. Traktowani jesteśmy tak, jak gdyby godziny naszego istnienia były policzone. Trzeba zatem rządu umysłów najtęższych, potrzeba reprezentacji najdzielniejszej. W takiej, groźnej dla nas chwili, pan Witos, zapominając o przyszłości Polski, tworzy jej najfatalniejszą teraźniejszość, sięga po ujęcie całkowitej niemal władzy w swe i swych przyjaciół dłonie. Jednak naród polski ma nietylko karjerowiczów, zdemoralizowanych korupcją z czasów austrjackich i nie tylko aptekarzy łódzkich, sięgających po tekę ministra spraw zagranicznych jako posłów w swym Sejmie. Znalazł się oto klub robotniczy,który miał odwagę zgłosić w czasie rokowań o teki nazwisko jedynego w Polsce męża stanu Romana Dmowskiego, reprezentować nas mogącego, wobec wiedzy posiadanej i wyrobienia politycznego, najgodniej, a który jest współtwórcą Traktatu Wersalskiego. Tym posłem, który ośmielił się wbrew prądom panującym, niestety, w Sejmie, zgłosić nazwisko najodpowiedniejszego na stanowisko ministra spraw zagranicznych kandydata, Romana Dmowskiego, był poseł Czerniewski, przedstawiciel klubu, Dem. Chrześcijańskiej.

Wysunięcie tej najodpowiedniejszej kandydatury wywołało wielką burzę w pewnych kołach Sejmu i spowodowało ukazanie się w różnych niepoczytalnych i sprzedajnych chyba tylko „Kurjerach Porannych", „Narodkach", Kurjerkach krakowskich i niekrakowskich takie artykuły, jak: „Nowy zamach stanu!" i t. p. Kiedy się to wszystko słyszy i gdy się czyta te wystąpienia publicystów najzupełniej już nieprzytomnych w pełnieniu wiernej służby miłościwie obecnie nam panującym, troska o przyszłość Polski staje się coraz większa, budzi się prawdziwy niepokój o dalsze losy nasze.

Ster nawy polskiej jest w rękach karjerowiczów i demagogów. Mogą nan oni doprowadzić w bardzo szybkim okresie czasu do ruiny kompletnej. Uleganie ich woli, nie występowanie przeciwko ich

Z dnia.

Stara i nowa wojna.

Skończyła się stara wojna, —
Radbyś cieszyć się jak dziecię:
Cóż stąd jednak!.., chwila znojna
Płomień syci znów na świecie!

Zbroi się więc wszelka nacja, zaciskając wściekle pięście, działa bowiem dyplomacja... wszechbandycka na nieszczęście. Mimowoli głosisz żale, widząc podłość w szwindlu dobie, dyplomacja bowiem stale stawia ludy przeciw sobie. Oto Śląsk chwyciła siłą w swą opiekę, (z fałszu racji), więc się leje krew aż miło, dzięki łotrów dyplomacji.

Snadź za mało padło ludzi
W siedmioletnim zmagań czasie!
Dyplomacja zatem budzi
Widmo nowej wojny zda się!..

Eszet.

nikczemnemu postępowaniu jest tem czem było w Rosji „nie sprzeciwianie się złu“.

Trzeba patrzeć na obecną sytuację polityczną okiem szeroko rozwartem. Należy widzieć w jednostkach, które nam już tyle szkody wyrządziły tylko szaleńców.

Kronika.

Procesja dzisiejsza.

Dziś, dorocznym zwyczajem, wyruszy z Jasnej Góry procesja Bożego Ciała do ołtarzy ustawionych na placu Kordeckiego.

Wszechpolski Zjazd Związku Ludowo-Narodowego w Częstochowie.

Do Kół i mężów zaufania Zw. Lud.-Narodow.

Zarząd Główny Związku L. N. na posiedzeniu dnia 11 b. m. postanowił zwołać ogólny Zjazd Zw. Lud.-Nar. z całej Polski w dniu 3 i 4 lipca b. r. w Częstochowie. Częstochowę wybrano dlatego, by przedewszystkiem podziękować Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej za tyle dowodów łaski, jakie spadły na Naród Polski w ostatnich latach.

Koła mają prawo delegować na Zjazd po 2 delegatów, delegatom tym Zarządy Kół wydadzą zaświadczenia z podpisami prezesa, sekretarza i pieczęcią Koła. Wszyscy inni członkowie Kół Związku Lud.-Nar. mają prawo być na Zjeździe w charakterze gości, ale obowiązkowo muszą się wykazać legitymacją Związku na rok 1921 z opłacenia wpisowego w kwocie 30 mk.

Koła, któreby jeszcze nie otrzymały książeczek legitymacyjnych, powinny niezwłocznie napisać do biura Związku o przysłanie legitymacji.

Zarządy powiatowe tych powiatów, z których weźmie udział w Zjeździe większa ilość uczestników powinny już obecnie starać się w dyrekcji kolejowej o oddzielne wagony do Częstochowy.

Sekretarjat Główny Związku Lud.-Narod.

Kwesta na Czerwony Krzyż.

Dziś odbędzie się ostatni dzień kwesty na rzecz Czerwonego Krzyża. Społeczeństwo miejscowe winno w sposób należyty poprzeć akcję, przedsięwziętą przez tę humanitarną instytucję.

Na rzecz G. Śląska.

Dziś w sali Straży ogniowej odbędzie się zabawa taneczna, urozmaicona kabaretem lotnym, przy współudziale doborowych sił artystycznych. Organizatorem tej miłej miłej rozrywki jest p. W. Muszalski. Dochód przeznaczony jest na powstańców górnośląskich. Wzniosły cel, doborowy program, bez wątpienia ściągną do sali liczny zastęp publiczności, to też rojno i gwarno będzie w sali Straży ogniowej.

Pogrzeb zabitego policjanta

W ub. sobotę ze szpitala Panny Marji odbyto się wyprowadzenie na cmentarz na Kulach zwłok ś. p. Juljana Mrozowskiego, starszego przodownika policji wywiadowczej, który zginął w sposób tragiczny w ub. wtor[illegible] podczas [illegible]ławy na bandytów w lasa[illegible] zagór[illegible]h około Nowej Wsi.

[illegible]W pogrzebie wzięli udział: komen[illegible]nt policji na pow. częstochowski p. Steczkiewicz, wszyscy komisarze policji i koledzy zmarłego. Podczas pogrzebu orkiestra policji państwowej grała pięknie marsza żałobnego. Na czele orszaku niesiono wieńce.

S. p. Mrozowski, podczas obławy udał się do lasu ścieżką, którą zwykle chadzał znany bandyta, Słomczyński. Gdy czuwający na straży wywiadowcy policji śledczej ujrzeli, wyłaniające się z lasu postać, krzyknęli: „kto idzie?“, jednakże, nie usłyszawszy odpowiedzi, rozpoczęli strzelaninę. Gdy podejrzany osobnik upadł, policjanci podbiegli i ujrzeli broczącego w kałuży krwi własnego kolegę. Przewieziony do szpitala ś. p. Mrozowski zmarł we środę o godz. 6 ej wieczorem.

Pielgrzymka Ziemianek z ziemi Łomżyńskiej.

W ostatnich czasach w okolicach Goworowa, ziemi Łomżyńskiej powstało wiele kół kobiecych — Ziemianek we wsiach pow. Ostrołęckiego i Ostrowskiego, które rozwijają się znakomicie i wielkie zasługi przynoszą sprawie oświaty narodowej i podniesienia gospodarstw miejskich dotychczas zaniedbanych, a od czasu inwazji bolszewickiej prawie że upadłych. Aby podnieść na duchu religijnym i narodowym kobiety wiejskie. Znane ze swej pracy obywatelskiej i społecznej pp. Glinczyna ze Szczawina, Lenartowicza ze Zgorzałowa i Leska z Trynos, zorganizowały pielgrzymkę, złożoną około 600 osób, które przybyły na Jasną Górę dn. 25 b. m. by pomodlić się i zaczerpnąć nowego zasobu sił do pracy w dzisiejszych trudnych czasach. Swiadczy to dobrze o tych gospodyniach wiejskich, które porzuciły, dom i gospodarstwo, nie zważając na trudy podróży i niczem nie zrażone przybyły do stóp Naszej Pani Jasnogórskiej i Królowej Polski, by złożyć hołd za otrzymane łaski i prosić o pomoc i siłę do zwalczania trudności życia. Pokrzepione na duchu religijnie i umysłowo w d. 27 opuściły Jasną Górę, wracając do swoich siedlisk. Każdy kto interesuje się życiem ludu naszego może zauważyć z radością, że ten lud pozostał wierny tej wierze Ojców, którą wyssał z piersi matki swej. Zwłaszcza kobieta Polka, wiele może zdziałać swą pracą i głęboką wiarą w lepszą przyszłość.

Aby ten szlachetny pr[illegible]ykład ziemianek z ziemi Łomżyń[illegible]iej znalazł jaknajszerszych naśladow[illegible]w w tej zbożnej pracy, a nie będzie nam straszny żaden wróg, gdy twierdzą nam będzie Bóg.

Żegnając odjeżdżających słowem „Do widzenia!“ w lepszej przyszłości, składamy naszej polskiej wiejskiej gospodyni staropolskie „Szczęść Boże“ w zbożnej i pożytecznej pracy.

Z komitetu kolonji letnich.

W siedzibie P. A. K. P. D. odbyło się posiedzenie przedstawicieli instytucji społecznych i oświatowych m. Częstochowy, celem omówienia sprawy planowej akcji wysyłania ubogiej dziatwy szkolnej na kolonje letnie. Po dłuższych obradach zebrani utworzyli komitet kolonji letnich przy sekcji hygieniczno - sanitarnej P. A. K. P. D. Do Zarządu wybrano pp. Mońkowską, siostrę szarytkę Helenę, Sawicką, Kuropatwińską i dr. L. Kędzierskiego.

Rekwizycja mieszkań na cele szkolne.

Wobec braku pomieszczeń na szkoły, ministerjum oświecenia przypomniało inspektorom szkolnym o tych postanowieniach ustawy o ochronie lokatorów, które zezwalają rekwirować mieszkania na cele szkolne. Zdaje się, że w najbliższej przyszłości, powiatowe władze szkolne będą musiały jąć się na szerszą skalę rekwizycji lokali szkolnych, gdyż rozrastające się szkolnictwo wprost dusi się z braku pomieszczenia. Oczywiście gruntowną sanację może tu wprowadzić dopiero szeroka akcja budowlana na podstawie ustawy o budownictwie szkół, która w najbliższym czasie przyjdzie na porządek obrad sejmowych. Wobec stanu naszych finansów ustawa ta jednak zapewne nie prędko zostanie wykonana.

W przewidywaniu epidemji grypy.

W obawie wybuchu grypy u nas wydane zostały zarządzenia zapobiegawcze. Lekarzom wojskowym polecono jaknajrychlej wyszukać odpowiednie pomieszczenia dla izolowania na miejscu w oddziałach lekkich przypadków grypy, gdyż, jak wiadomo, transportowanie tego rodzaju chorych do odległych nieraz szpitali wojskowych zwiększa szanse powikłań i sprzyja rozpowszechnianiu się epidemji.

Zebranie drukarzy.

Zarząd Polskiego Związku Pracown. Drukarskich i Pokr. Zawodów. w Częstochowie zawiadamia swych członków, że w dniu 21 czerwca r. b. w pierw[illegible]ym terminie o go[illegible], 6 min. 15, w d[illegible]m zaś o godz. 6 [illegible]ecz. w lokalu Zw[illegible] I Aleja Nr. [illegible]ędzie się | Nadzwy[illegible]jne Ogólne Ze[illegible]nie.

Zebranie.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego, uprasza się pp. myśliwych, życzących sobie należeć do Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa, o przybycie na zebranie organizacyjne w dniu 31 maja 1921 roku o godz. 8 ej wieczorem do Straży ogniowej.

A. Włosiński.

Amator wina szampańskiego

Dn. 27 b. m. z zamkniętego magazynu firmy ekspedycyjnej „Wschód“ I Aleja nr. 10, skradziono za pomocą wyłamania desek tylko 60 butelek wina szampańskiego, wartości 100 tys. mk.

Z „Nowości“.

Od soboty d. 28 b. m. i dni następnych dany będzie nowy wyborowy program, który zapowiada „Wieczną bajkę“ A. Marka z życia robotników. Doborowy dział koncertowy, składający się z najnowszych utworów z udziałem M. Grabowskiej i J. Wagińskiej. Na zakończe-

SELMA LAGERLOF. 84)

Dziwy Antychrysta.

Giannita opowiadał, że ta banda rozbójnicza gnieździ się zwykle w jaskiniach, znajdujących się wewnątrz kraju; zbóje przeszli Sineto i pośpieszyli do Diamante, ponieważ mówiono, jakoby właśnie tam miała zacząć się „robota“. Przekonawszy się jednak, że jeszcze panuje spokój — a zwłaszcza ujrzawszy w koszarach pełno karabinierów, bandyci opuścili miasto.

Donna Micaela ze strachem myślała wciąż o bandytach—zdawało jej się, że pierwsza padnie ich ofiarą. Wyobraźnia wciąż widziała białe płaszcze i twarze zwierzęce bandytów. Była pewną, że banda ukryta w jaskiniach, nasłuchuje bacznie huku strzałów: wtedy wpadnie do miasta i lud powiedzie na rzeź i pożogę.

Pocieszała się tem, że życiu ojca i męża bądź co bądź nie zagrażało niebezpieczeństwo: tak przynajmniej twierdzili lekarze. Utrzymanie przy życiu męża—stało się jej gorącem pragnieniem. Przypuszczała bowiem, że bandyci nie podniosą ręki na schorowanego starca, pochodzącego ze znakomitego rodu Alagonów.

Siedząc tak przy łożu ojca lub męża—tęskniła za Gaetanem; pragnęła, aby przebywał w Diamante właśnie w tym czasie okropnym; gdyby on był tutaj, zamiast trwogi doznawałoby uczucia pewności i spokoju Nawet teraz, gdy o nim myślała, odczuwała pewną ulgę — nabierała trochę odwagi. Pewnego dnia nadszedł długo oczekiwany list od ukochanego. A! ale jaki list! Donna Micaela w pierwszej chwili chciała go spalić.

Poszła na tarasę, znajdującą się na dachu pałacowym, aby list przeczytać w samotności tam, gdzie usłyszała pierwsze wyznanie miłosne z ust Gaetana. Wyznanie nie zdziwiło ani nie przestraszyło jej zupełnie. Ale ten list! Gaetano błagał natarczywie, aby pośpieszyła do niego i poświęciła mu życie całe...

Czytając te wyrazy—Micaela przelękła się samej siebie. Nagle bowiem opanowała ją dziwna żądza, aby w powietrzu wypisać ogniste głoski „przybywam“ —i natychmiast uciekać z Diamante. Coś ją ciągnęło i odpychała jednocześnie...

„Spraw, abyśmy byli szczęśliwi“ — pisał. —Tracimy czas, lata płyną — bądźmy szczęśliwi nareszcie“.

Opisywał jej dalej, jak będą żyli. Przypominał, że kobiety, które usłuchały przykazania miłości — znalazły szczęście. Słowa listu były łudzące i przekonywające.

Z listu bił jakiś czar dziwny, który ją wzruszał i odurzał. Każdy wyraz tchnął miłością i tęsknicą.

Nie była już dla niego ową świętą, jak przedtem!..—

Po tyloletniem milczeniu była to niespodzianka, która naprawdę oszołomić mogła. Niemogła sobie darować, że właśnie to ją oczarowało...

Tak nie wyobrażała sobie nigdy miłości! Ale czy podobała się jej taka właśnie miłość? O tak! Musiała to przyznać Micaela — i sama przeraziła się swoich myśli.

Postanowiła jednak sobie i jemu karę wymierzyć i odpisała w słowach surowych. List zawierał same nauki moralne, z których dumną była Micaela. Nie przeczyła bynajmniej, że go kocha; wyznanie miłości jednak było tak ukryte w morałach, że Gaetano zaledwie mógł je odgadnąć. Zapewne też nie domyślił się, bo na list nie odpowiedział wcale.

Micaela nie mogła już myśleć, że w Gaetanie znajdzie obrońcę: był teraz niebezpieczniejszym, niż bandyci o twarzach zwierzęcych...

A tu każdy dzień przynosił coraz gorsze wieści. Mieszkańcy Diamante zaopatrywali się już w broń. Mieli ją wszyscy mężczyźni, chociaż to było surowo zabronione... Cudzoziemcy opuszczali wyspę.

Z Włoch nadciągały wciąż nowe pułki wojska. Socjaliści wygłaszali płomienne mowy. Widocznie zły duch opanował socjalistów, nie mogli spocząć, zanim nie sprowadzą na kraj nieszczęścia.

Nakoniec rewolucjoniści oznaczyli dzień, w którym wichura zerwać się miała. Cała Sycylia miała powstać: nie były to już czcze groźby, ale straszna rzeczywistość.

Tymczasem nowe pułki przysyłano niemal codziennie. W pułkach tych służyli przeważnie Neapolitańczycy, których odwieczna waśń dzieliła od mieszkańców Sycylii. Potem na całej wyspie ogłoszono stan wojenny. Trybunały zwyczajne zostały zniesione; zastąpiły je sądy wojenne. Lud opowiadał, że żołdactwu pozwolono kraść i rabować.

Nikt nie był pewien jutra; strach doprowadził wszystkich do szaleństwa. Bandyci usypali szańce w górach. Na rynku dzień i noc stały tłumy: nikt nie szedł do roboty. Dreszcz przechodził po kościach, gdy spojrzało się na tych ludzi, ubranych w ciemne płaszcze i czarne, olbrzymie kapelusze. Zdawało się, że lada chwila wpadną do pałacu...

Don Ferante był umierający. Dla Micaeli był to już znak nieomylny, że skazaną jest na zgubę, bo któż ujmie się za biedną wdową!

Czuwała wciąż przy łożu chorego. Modliła się. Sąsiadki mruczały także modlitwy za konających. Pewnego dnia, o 6-ej rano don Ferante skonał.

Pokój, w którym stało ciało, wdowa kazała obić kirem, a okna szczelnie pozamykać, aby promień słońca nieprzedostał się do komnaty żałobnej.

Kazała ogień zagasić i zawołać ślepca, aby każdego dnia przychodził do pałacu i zawodził pieśni żałosne.

(d. c. n.)

nie farsa w 1 akcie K. Zalewskiego „Pechowy adorator". W niedzielę 29 b. m. 3 przedstawienia o godz. 5, 7 i 9.

Kradzież.

Dn. 25 b. m. o godz. 7-ej wieczorem we wsi Walenczów kupcowi Lejbusiowi Winogrodzkiemu, który nocował u miejscowego handlarza mlekiem I. Brajberga, trzech ślązaków skradło towary łokciowe, wartości 80 tys. mk. i gotówką 3 tys. mk. Sprawcy zostali ujęci we wsi Walenczów, są to ślązacy: W. Brul. Hugo Geisler i Jerzy Penkala. Skradzione rzeczy zdołali oni częściowo rozsprzedać, a gotówkę im odebrano. Sprawę skierowano do I Rewiru Sądu Pokoju w Częstochowie.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje w dalszym ciągu wspaniały dramat „Anna Boleyn" ze słynną artystką Henny Porten. Piękna wystawa i dobra gra sprawia na widzu bardzo miłe wrażenie.

Z „Paryskiego".

W teatrze „Paryskim" demonstrowana jest serja trzecia arcydzieła sztuki kinematograficznej p. t. „Cienie i blaski Paryża". Pierwsze dwie serje obrazu tego budziły olbrzymie zainteresowania, to też niewątpliwie i część 3 cieszyć się będzie powodzeniem.

Zamiatanie „na sucho".

Od pewnego czasu przyjął się w naszem mieście zwyczaj zamiatania ulic bez uprzedniego polewania wodą. Nie trzeba mówić jak bardzo ten sposób zamiatania jest niehygieniczny. Kurz wzbija się w górę i wpada do mieszkań nawet na pierwszem piętrze, nie mówiąc już o tem, że zmuszeni są go pochłaniać przechodnie. Czy niema na to środka? Czy policja nie może zmusić pp. dozorców do skrapiania ulic wodą przed zamiataniem?

Miljonówka.

1,496,896

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej, dn. 28 b. m.

—(z)—

Jak przychodzi na świat dziecko w Częstochowie.

Porody na ulicy. W kałuży błota przychodzi na świat dziecię! O pomoc do... Redakcji „lekarzy niema w domu". — Konieczność otwarcia przytułku położniczego.

Niedawno głośny był w Częstochowie wypadek porodu, który się odbywał na... ulicy pod bramą prywatnego zakładu ginekologicznego, późnym wieczorem w kałuży błota odbywać się musiał akt przyjścia na świat dziecka ubogiej jego matki, która, nie mając na apłacenie bardzo podobno dziś wysokich opłat za pomoc lekarską i bez koniecznej opieki rodziła dziecię na ulicy, bowiem nie miała kartki odpowiedniej z Magistratu, a decydującej o przyjęciu jej do prywatnej lecznicy położniczej. Wywołało to ogromne oburzenie w szerokich kołach i sądzić należało, że przykry ten wypadek przyśpieszy projektowane otwarcie w Częstochowie miejskiego przytułku położniczego. Niestety nic o tem nie słyszymy dotychczas, a tym czasem w dniu 27 bm. zdarzył się jeszcze jeden wypadek tego rodzaju, a dodać należy, że wypadki takie są bardzo liczne. Oto do Redakcji „Kurjera" przybył w dniu tym adw. S. Rumszewicz z prośbą o interwencję naszą w kwestji udzielenia natychmiastowej pomocy lekarskiej ubogiej mieszkance suteryny w domu przy ul. Kilińskiego nr. 7. Biedna kobieta wiła się z bólu wobec poważnych komplikacji porodowych, a kiedy udano się o pomoc do lekarzy miejscowych (czyżby wobec niezamożności klijentki?), w większości wypadków odpowiedź brzmiała: „doktora niema w domu", lub też „teraz nie ma czasu!"

Powodując się względami humanitarnymi, udaliśmy się niezwłocznie wraz z adw. R. do Urzędu zdrowia w Magistracie. Dzięki uprzejmości dr. Purskiego, uzyskaliśmy szybko odpowiednie zaświadczenie z Magistratu dla nieszczęśliwej, na mocy czego mogła się dostać do lecznicy dr. S. Nowaka, dla dokonania koniecznej operacji. Czy pomoc nie była spóźniona, nie zdołaliśmy się dowiedzieć i czy ofiara stosunków u nas panujących żyje nie wiemy. ale powiedzieć musimy, że jest rzeczą niesłychaną, żeby w wypadkach podobnych redakcja dziennika przez swe stosunki i wywarcie presji moralnej, musiała starać się o pomoc nieszczęśliwym matkom.

Wszędzie na Zachodzie macierzyństwo jest otaczane najczulszą opieką czynników do tego powołanych i takie europejskie stosunki trzeba aby zapanowały i u nas. Porody na ulicy, lub też konanie z bólu bez udzielenia odpowiedniej pomocy są faktami bardzo przykrymi.

Otwarcie miejskiego przytułku położniczego jest kwestją palącą!

Z okolic Częstochowy.

Z KOZIEGŁÓW.

(Kor. wł)

Powstanie ludu górnośląskiego przeciw najstraszniejszemu wrogowi, jadowitemu gadowi, krzyżakowi, żywym echem odbiło się w naszej osadzie.

Z inicjatywy miejscowego Koła Związku Ludowo-Narodowego powstał projekt urządzenia na rzecz G. Śląska zbiórki ofiar po wszystkich wioskach parafji Koziegłowy. Chętnych do pracy nie zbrakło. Dzięki bezpłatnie ofiarowanym przez tutejszych obywateli kilku podwodom, część projektu zrealizowano. Zebrano trzy korce kartofli, dwanaście kop jaj, jeden garniec kaszy, jeden garniec pszenicy i trzy tysiące sześćset sześćdziesiąt dziewięć marek w gotówce. Jakkolwiek parafjanie, za wyjątkiem nielicznych jednostek o kamiennych sercach, chętnie składają ofiary, są one jednak bardzo szczupłe, jest to wynik burzy gradowej, która przed samemi żniwami nawiedziły naszą parafję, powodując ogromne spustoszenie.

Dla powiększenia ofiar, staraniem tegoż koła, urządzono w Koziegłowach w dniu 15 ym maja r. b. dzień kwiatka, co przyniosło czystego zysku marek sześć tysięcy dwieście, pięć mk. niemieckich i trzy ruble rosyjskie.

Z grona członków Związku Ludowo-Narodowego zawiązało się tu kółko amatorskie, które postawiło sobie za cel urządzać od czasu do czasu przedstawienia, a osiągnięte stąd zyski przekazywać Komitetowi Plebiscytowemu.

A. Proszowski.

ZŁOTY-POTOK.

(Kor. wł.)

W dn. 24 b. m. w Złotym Potoku w sali szkolnej odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Ludowo Narodowego, ktore zagaił p. A. Nocoń. Następnie na przewodniczącego wybrano p. W. Noconia. P. T. Lękawski dziękował zebranym za przybycie, poczem, zabrał głos p. T, Kretkowski, który wyjaśnił zebranym program Z. L. N. i statut Związku. W dyskusji zabierało głos kilku obecnych, poczem na wniosek p. Kretkowskiego, postanowiono jednogłośnie założyć w gm. Złoty Potok Koło Ludowo Narodowe. Do Koła zapisało się 27 osób. Do Zarządu wybrano pp. W. Noconia, T. Lechowskiego i A. Noconia, poczem przewodniczący zebranie zamknął.

Najświeższe wiadomości

Sytuacja bojowa na Górnym Śląsku.

SOSNOWIEC, 28 5 tel. wł. Komunikat bojowy Naczelnej Komendy wojsk powstańczych z dnia 27 maja 1921 r.

Niemcy w dalszym ciągu kontynuują ataki wzmocnione świeżym dopływem sił z wewnątrz Niemiec.

Dziś w nocy atakowali silnie w rejonie Oleśna, Krośnicy, Góry św. Anny, Starego Koźla, Zawady i Łęk (powiat raciborski). Wszystkie ataki odparto. W walkach tych ponieśli Niemcy znaczne straty. Podtrzymywane znakomitem męstwem i pełne wytrzymałości oddziały powstańcze unicestwiły wszystkie zamiary nieprzyjacielskie przełamania frontu.

Konstatuje się coraz liczniejszy udział żołnierzy Reichswehry. Nad Oleśnem koło św. Anny, Wrocisławia i Bytomia pojawiły się samoloty niemieckie, które ostrzeliwały bezbronną ludność i rzucały odezwy niemieckie.

Raporty z okolicy Olszy (pow. raciborski), do której na kilka godzin 23 bm. wtargnęły oddziały nieprzyjacielskie, wykazują niesłychane barbarzyństwo żołnierzy niemieckich.

Ludność zwróciła się do komisji międzysojuszniczej o sprawdzenie na miejscu dokonanego zniszczenia.

Z rozkazu: Lubieniec,
Szef sztabu N. D. W. Powst.

Ochotnik-morderca Korfantego.

KATOWICE, 28.5 Stwierdzone, że w dniach ostatnich odbyło się w Katowicach tajne posiedzenie miejscowego Orgeschu, na którem ogłoszono, że rząd niemiecki wyasygnował 15 miljonów marek niem. za zamordowanie dyktatora Korfantego. Pieniądze złożył w bankach katowickich zarząd Pszczyny (Plessverwaltung). Jako pierwszy ochotnik do wykonania zamachu zgłosił się sierżant Reichswehry niejaki Berkowitrz. Władze francuskie zostały zawiadomione o spisku.

NASZE KINO.

Mój rodowód. „Nowości". — Przesilenie ministerjalne i sposób zażegnania go. — Zboże rumuńskie.

Otrzymałem od jednego z przyjaciół następujący list: Kochany Bęcusiu! Przypominam Ci, że obiecałeś mi zamieścić w „Kurjerze" pochlebną wzmiankę o naszej uroczej divie z „Nowości". Twój Chlust Chlustowski.

Przedewszystkiem w kwestji formalnej: prawda, że rodzic mój Kacper Bęcuś przekazał mi w akcie urodzenia, jako potomkowi, wszystkie swoje rodowe splendory, ale jeżeli wolno różnym Wieniawom i Doliwom, a choćby na gruncie częstochowskim Orliczom i Żegotom, ulegając prądom demokratycznym, ozdabiać swoje nazwiska herbami i przydomkami, jeżeli wolno jest znanemu wszystkim p. Izaakowi Grünbergowi, agentowi od śledzi, za pozwoleniem suwerennego Sejmu rozpoczynać we własnej osobie Jana Zielogórskiego dynastję Zielonogórskich, a nawet nosić na palcu (bez pozwolenia Sejmu) sygnet rodzinny, (z główką śledzia na tarczy herbowej) jeżeli dalej wolno jest, również za pozwoleniem Suwerennego Sejmu firmie „Szmul Liebkind et C-ie" handlować pod nazwą „Stanisław Mołodziecki i S-ka" itd., to chyba i mnie nikt nie zabroni wydrukować sobie na biletach wizytowych zamiast Atanazy Bęcuś — A. Bęc-Bęckowski i od tego ani jednej litery nie ustąpię, przeciwnie nadal dodam jeszcze na Bęcach, gdyż ród nasz musiał przecież skądsiś pochodzić. Kwestja wyczerpana. Tylko... co do meritum owego liściku to... doprawdy nie pamiętam o której z dwóch dyv „Nowości" przyrzekłem napisać „pochlebną" wzmiankę. O zachwycającej p. Wagińskiej czy też o czarującej p. Meli Grabowskiej? Co prawda żadna z nich tego nie potrzebuje, a raczej obie na jabłko Pasysa zasługują, a kto nie wierzy, a nie boi się pęknąć od śmiechu z wesołych kawałków „Nowości", niech tam idzie i sam osądzi. Bo na to, aby sądzić nie trzeba wcale być sędzią, tak samo jak na stanowisko polskiego ministra nikogo nie obowiązuje ukończenie... no choć by szkółki elementarnej. Wszakże i nasi prawodawcy nie wszyscy uczyli się sztuki pisania co jest w Sejmie zbyteczne, gdyż tam się tylko słucha i mówi, do czego wystarczają gęba i uszy, A i to jest zupełnie słuszne w naszych czasach demokratycznych, że np. cyrulik zarabia więcej od ministra. Próbowano to raz kwestjonować kiedy to, w okresie strajku golibrodów w Warszawie, przedstawiciel tychże, na objekcję pośredniczącego w zatargu strajkowym p. ministra, że on sam nie ma dochodów czeladnika fryzjerskiego, usłyszał w odpowiedzi: „Bo też pan nie potrafisz „gościa" porządnie ogolić ani ostrzydz!"

Wychodząc z tego, jedynie słusznego, punktu widzenia, dziwię się bardzo przewlekłemu „kryzysowi" ministerjalnemu, bo przesilenie można zakończyć b. prosto Portfele rozdzielić nawet nie według żadnych „kluczów" partyjnych, ale równiutko między stronnictwa, tak jak przed Bogiem wszyscy są równi. Następnie każda partja ogłasza wśród swoich zwolenników — na rzecz kasy partyjnej — licytację na przypadające jej teki, przyczem walorem licytacyjnym jest oczywiście nie marna pensja ministerjalna, ale pozycja i wpływy, pozwalające prowadzić interesy. Do licytacji może stawać każdy, kto odpowiada pewnym zastrzeżeniom pozytywnym lub negatywnym i po ukończeniu jej, „gabinet" gotów. Tak np., na ministra spraw zagranicznych nie powinno być tolerowane władanie jakimkolwiek obcym językiem, bo taki pan mógłby zapragnąć rozmówić się sam na sam, dajmy na to z Briandem, co pachnie tajną dyplomacją. Minister od P. P. S. winien umieć śpiewać: „krew naszą długo leją katy..." i „O cześć Wam Panowie...", a nadto grać niestrudzenie na piszczałce i walić przez kilka godzin w pulpity. Pożądane też jest aby miał wściekłe spojrzenie i rozczochraną głowę. Nawiasem dodam, że wątpliwe jest czy tow. Dąszyński wyszedłby z walki zwycięsko z nową gwiazdą, pierwszym komunistą polskim w Sejmie, towarzyszem Łańcuckim, ale to ich rzecz. — Jaś Stapiński, który byłby niewątpliwie „desygnowany" na ministra od swej partji, postawił by napewno warunek, o którym już wspomniał w Sejmie, aby wszystkie Kaśki od dojenia krów przeniesieno do Warszawy dla gry na fortepjanie, a natomiast nauczycielki muzyki na ich miejsca poszły doić krowy, no ale to dałoby się załatwić kompromisowo, ograniczając ustawodawczo ile Kasiek może zjechać do stolicy ze względu na istniejącą ilość fortepjanów.

Ministrem pracy zostałby naturalnie zwolennik najwyżej dwugodzinnego dnia pracy na skutek konkurencji in minus pomiędzy kandydatami, a pierwszym jego obowiązkiem byłoby wydanie dekretu o karze śmierci dla pragnących dłużej pracować. Tekę Skarbu otrzymałby właściciel największej w kraju drukarni, gdyż tłoczenie pieniędzy musi być kapitalnem zadaniem tego ministra.

Pozwoliłbym sobie jeszcze wskazać, że p. Kwapiński jako minister rolnictwa wydaje mi się być bez konkurencji, bo zorganizowałby nam w czasie żniw i kopania kartofli wspaniałe strajki, z powodu których urodzaje zgniły by odrazu na polu i nie potrzeba byłoby tych pól nawozić. Wprawdzie nie mielibyśmy żywności, ale przecież od żywienia nas mamy Amerykę, a od bronienia naszych granic — Francję. Obsadzenie reszty foteli, ponieważ nie mam tyle miejsca w „Kurjerze", zostawię już w myśl powyższych wskazówek samemu Sejmowi, a nie wątpię, że czytelnik zgodzi się że mielibyśmy w Polsce poprostu — Eldorado. Tymczasem cieszmy się, że przynajmniej dla naszego grodu nadchodzą dni aprowizacyjnego Eldorad'a, bo... nadeszło zdawna zapowiadane piękne, suche zboże rumuńskie. Szkoda tylko, że jeden z najsolidniejszych naszych domów hadlowych, który wziął na swoje barki przeżywienie nas na przednówku, wychodzi podobno finansowo na tych swych dobrych chęciach jak Zabłocki na mydle. Pojawiło się nawet na naszym bruku nowe przekleństwo: „Bodajbyś sprowadzał zboże rumuńskie dla Magistratu"...

Bęc-Bęckowski.

Wojska angielskie.

BYTOM, 28.5 tel. wł. Dziś przybyły wojska angielskie do Opola. Główna kwatera mieści się w pałacu Halbdorf.

Przed zajęciem Bytomia.

BYTOM, 28.5 tel. wł. Wczoraj powstańcy zajęli dworzec kolejowy i towarowy. Powstańcy zajęli dworzec kolejowy i towarowy. Poczta i telegraf znajdują się również w rękach powstańców.

Zażegnanie przesilenia.

WARSZAWA, 28.5. (tel. wł.) Rezultatem wczorajszych obrad w sprawie przesilenia był rezultat, który przedstawia się mniej więcej następująco: W południe udał się do Witosa, Dubanowicz w sprawie omówienia teki w min. spraw zagranicznych i oświadczył, że Ch.-D. nie zamierza usuwać się z obecnego rządu i do nowego wstąpi.

Klub P. S. L. wydał komunikat, w którym zaznacza, że odpowiedzialnym za zerwanie czyni Ch. D. O godz. 4 po poł. Trąmpczyński udał się do Witosa i oświadczył, żę na konferencji stronnictw N. Z. L., Mieszczan, Pracy Konstytucyjnej i Ch. D., uchwalono, że stronnictwa te nie dążą do przesilenia. Marszałek Sejmu wystosował list do Naczelnika Państwa z prośbą, aby dymisji gabinetu Witosa zechciał nie przyjąć. O godz. 8 m. 30 wiecz. Witos udał się do Belwederu, gdzie konferował przeszło godzinę z Naczelnikiem Państwa. W kołach politycznych utrzymują, że zgodnie ze stanowiskiem Sejmu, Naczelnik Państwa dymisji nie przyjmie. Decyzja Naczelnika Państwa zapadnie dzisiaj. Ostatecznie przesilenie ograniczy się jedynie do obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych. Na stanowisko ministrą spraw zagranicznych wymieniają: Szebekę, A. Tarnowskiego, A. Skrzyńskiego, Kozieł-Poklewskiego. Największe szanse ma dr. Wróblewski.

Otwarcie targu poznańskiego.

POZNAN, 28. 5. (Tel. wł.) Dziś o godz. 8 ej rano odbyło się uroczyste otwarcie Targu. Wystawa poznańska zapowiada się nad wyraz imponująco. Napływ gości olbrzymi, wszyskie hotele, pensjonaty, oraz prywatne kwatery przepełnione. Przybyli Duńczycy, Szwedzi, Francuzi, Serbowie, Rumuni i t. d., jak również setki kupcow i przemysłowców polskich, przedstawiciele prasy, władz itd.

Ten niezmiernie liczny zjazd wpłynął na drożyznę, która nie ustępuje drożyźnie w innych miastach polskich. Za łóżko w domach prywatnych płaci się 500 marek dziennie, odnajemcy jednak zobowiązali się całą tę kwotę złożyć na G. Śląsk.

Organizacja Targu wyborna, niefortunnie tylko umieszczono dział meblarstwa, koszykarstwa i papiernictwa, znajdujący się oddzielnie.

budowy i eksploatacji podmiejskich dzielnic w Polsce z kapitałem zakładowym około 75 miljonów dolarów (60 miljardów marek), rozumie się, przy możliwie największym współudziale tamtejszych kapitałów polskich. Towarzystwo to zobowiązałoby się pobudować z naszych materjałów i przy użyciu naszych sił roboczych i technicznych podmiejskie dzielnice w określonych rozmiarach i w określonym z góry czasie oraz otrzymałoby koncesję na eksploatację tych dzielnić przez określoną ilość lat. Domy byłyby stawiane o jaknajbardziej uproszczonej konstrukcji— przy traktowaniu hurtowem podług najwyżej paru zatwierdzonych schematów z ograniczeniem się jedynie do wymagań praktyczności i hygieny. Dzielnice te miałyby być z czasem wykupione przez państwo, względnie przez miasta a następnie poszczególne posesje przechodziłyby drogą sprzedaży na własność osób prywatnych obywateli państwa polskiego.

Zebrany kapitał zakładowy w dolarach winien być przelany do skarbu państwowego, wzamian czego bank państwa otworzyłby towarzystwu kredyt w markach na pokrywanie kosztu materjałów, robocizny oraz innych związanych z budową. Za otrzymane dolary możnaby przedewszystkiem wykupić z Niemiec i Austrji miljardy znajdujących się tam naszych marek, korzystając z niskiego ich obecnego kursu. Pozostałe dolary służyłyby jako zabezpieczenie przeciwko zniżce kursu naszej waluty przy nieuniknionem wypuszczaniu nowych miljardów marek w obieg.

Natomiast państwo musiałoby zapewnić towarzystwu: a) oddanie do dyspozycji bądź bezpłatnie, bądź tytułem dzierżawy na przystępnych warunkach—gruntów podmiejskich, które ewentualnie należałoby uzyskać w drodze wywłaszczenia, a zapłata mogłaby nastąpić w obligacjach; 3) zwolnienie od różnych podatków i ciężarów państwowych; c) wszelkie ułatwienia w nabywaniu materjałów; d) dostateczne środki przewozowe; e) siłę roboczą; f) pewne gwarancje co do rentowności eksploatacji i co do wykupu w określonym terminie.

Rozmiary dzielnic winny być tak obliczone, aby z chwilą wykończenia i oddania do użytku podaż mieszkań przewyższała o jakie 5—10 procent ich zapotrzebowanie, w tym bowiem jedynie wypadku moglibyśmy wrócić do normalnych mieszkaniowych stosunków, tylko wtedy znikłyby automatycznie wszelkie ustawy o ochronie lokatorów, o rekwizycji lokali, okazałyby się zbyteczne wszelkie urzędy mieszkaniowe, sądy pozbyłyby się balastu tysięcy odnośnych spraw, właściciele domów lokatorzy wróciliby do swych naturalnych praw i przywilejów, których jedynym regulatorem byłaby dobrowolna umowa oparta z jednej strony o zdrową konkurencję, z drugiej —o możność swobodnego wyboru.

Wreszcie muszę podnieść jeszcze jedną dodatnią, mojem zdaniem, stronę projektowanego rozwiązania kwestji. Biorąc pod uwagę 1) że kurs naszej marki z czasem bezwarunkowo ulegnie poprawie i to w bardzo znacznym stopniu i 2) że rzeczywisty koszt wzniesionych budowli będzie zależnym od ceny, po jakiej nabędziemy dolary w terminach wykupu dzielnic od towarzystwa, wynika, że budowle te wypadną nam względnie, a może nawet i bardzo tanio. Wprowadzając więc powyższy projekt w życie, wyzyskalibyśmy poniekąd obecny niski kurs naszej waluty (800 mk. — 1 dolarowi) na swoją korzyść.

Ze Stow. Kupców Polskich.

Zebranie w sprawie szkoły handlowej.

W celu omówienia spraw związanych z organizacją i prowadzeniem szkoły handlowej, Stowarzyszenie Kupców Polskich prosi wszyskich interesujących się chrześcjan o przybycie na zebranie w niedzielę dn. 29 maja 1921 o godz. 4 pop. do lokalu Stow. (Aleja III 54).

Nadzwyczajne zebranie kupców.

Zarząd Stow. Kupców Polskich prosi członków Stow. o przybycie w dn. 12 czerwca 1921 o godz. 4 pop. do lokalu Stow. (Aleja III 54) na nadzwyczajne ogólne zebranie. Porządek obrad następujący:

1) organizacja drobnych kupców;
2) podniesienie składek Stowarzyszenia.
3) Wolne wnioski.

O wolny handel.

Biuro prasowe Stow. kupców polskich nadesłało nam zawiadomienie następujące:

U p. prezesa ministrów Witosa, u p. ministra skarbu Steczkowskiego i u p. ministra przemysłu i handlu Przanowskiego uzyskała audjencję delegacja organizacji kupieckich polskich ze Śląska Cieszyńskiego (Bielsk — Cieszyn), z Małopolski (Biała, Kraków, Stryj, Borysław), z oddziałów Stow. kupców polskich w Siedlcach, Piotrkowie, Lublinie, Mławie, Będzinie, oraz z Wielkopolski (Inowrocław).

Zrzeszenia powyższe zaznaczyły, iż tylko wolny handel może doprowadzić do uzdrowienia istniejących dziś stosunków i do zniżki cen. Wszelkie ograniczenia tamujące wolny obrót powodują jedynie rozkwit handlu pokątnego, szmuglu i niezdrową spekulację, natomiast rujnują kupiectwo solidne, które nie jest w stanie konkurować z osobami niekrępującemi się obowiązującemi przepisami, przez co państwo narażone jest na niezliczalne straty. Jako środki mogące najrychlej i najskuteczniej przyczynić się do poprawy stosunków gospodarczych i uzdrowić nasz handel uważają wyżej wymienione organizacje następujące zarządzenia:

Zastąpienie ustawy z dnia 15 lipca o obrocie towarowym z zagranicą przez odpowiednią politykę celną, którąby w sposób skuteczny i celowy regulowała nasz przywóz i wywóz. Istniejące obecnie przepisy, wprowadzające całkowitą dowolność w udzielaniu poszczególnym petentom pozwoleń na przywóz względnie wywóz, powodują niezdrowe stosunki i podrywają pewność obrotu, uniemożliwiając ściślejszą kalkulację cen. Projektowana reforma korzystnie odbiłaby się na interesach skarbu.

Zniesienie urzędu walki z lichwą. Działność tego urzędu nietylko nie przynosi pożytku, lecz przeciwnie działalność tę należy uważać za szkodliwą. Pokątnego hadlu, a w szczególności handlu łańcuszkowego nietylko nie wykorzenia, lecz przeciwnie powoduje jego rozkwit, zaś kupiectwo zawodowe narażone jest na szykany i nieuzasadnione, a często bardzo krępujące utrudnienia. W obecnych warunkach pozostaje kupiectwo niejako w stanie ciągłego dochodzenia karnego.

Wobec zapoczątkowanego znoszenia urzędu walki z lichwą i spekulacją i jego ekspozytur, logicznej konsekwencji należy również znieść wszystkie przepisy i rozporządzenia dotyczące agend tego urzędu.

Uproszczenie przepisów dewizowych, a przedewszystkiem ułatwienie przekazów zagranicznych. Wprowadzenie swobody obrotu dewizami usunie znaczne koszty przekazów, wpływające na podwyższenie ceny towaru, jakoteż usunie niezorową spekulację i przemytnictwo walut.

Ułatwienie kupiectwu stosunków z zagranicą przez usunięcie zbędnych, a nader krępujących formalności paszportowych, stosowanych obecnie przez władze administracyjne, wszczególności zaniechanie żądania zaświadczeń władz podatkowych przy wydawaniu paszportów.

Uchylanie specjalnego uprzywilejowania kooperatyw w formie wyłączności w przydziałach towarow, rozdzielanych przez władze, jakoteż zwolnienie podatkowych a również postawienie w warunkach kredytowych równych z innymi handlującymi.

Zniesienie wszelkich centrali handlowych i urzędów rozdzielczych o charakterze państwowym.

Zwiększenie godzin handlu i powierzenie regulowania czasu zajęć w handlu ciałom komunalnym, w szczególności radom miejskim.

MAŁY FELJETON.

Środek na przedłużenie młodości.

Kwestja przedłużenia życia ludzkiego —aktualna zawsze odkąd istnieje ród ludzki w ostatnich czasach nabrała nowego zabarwienia w świetle teórji Miecznikowa i Steinacha Miecznikow i Steinach, a z nimi wielu innych nowoczesnych lekarzy utrzymują że obecnie życie nasze jest patalogicznie krótkie. — Sprawa ta stała się oczywiście przedmiotem żywej dyskusji na ramach pism zarówno fachowych, jak i dzienników.

W wiedeńskim dzienniku „Neues Wiener Journal" dr. Egon Friedell zamieszcza interesujący artykuł w którym wyraziwszy wątpliwość aby młodość i życie można było skutecznie przedłużać przy pomocy zabiegów operacyjnych — stara się zbudować własną teorję „psychologicznego" przedłużenia życia.

Psychologiczną receptą jego jest zasada: nie należy życia brać zbyt poważnie! „Niezbyt poważne traktowanie życia—powiada— to — lepiej działa na przemiane materji niż karsbladzka kuracja. Tak zwane poważne życie jest identyczne ze zwapnieniem arterji". Tem właśnie tłomaczy dr. Friedell tajemnicę długiej młodości u aktorów.

Aktorzy znajdują się w stanie ciągłej ekscytacji, która jednak prawie zawsze jest sztuczną. A organizm wymaga właśnie szerszych wzruszeń nerwowych obok racjonalnej oszczędności energji. A takie połączenie jest możliwe zdaniem autora artykułu tylko w egzystencji „niepoważnej". Gdyby wzruszenia teatralne były rzeczywistymi—to każdy z artystów musiałby w krótkim czasie umrzeć na cukrową chorobę.

Dr. Friedell powiada, że natury podobne do aktorskich znajdują się także i wśród dyplomatów i wśród sportowców.

Natomiast gracze, wogóle ludzie nałogowi starzeją się szybko, ponieważ wzruszenia swoje biorą bardzo serjo.

Jednem słowem według d-ra Friedella powaga życia — zabija, a miła płochość jest owym czarodziejskim eliksirem długiej młodości.

Zdaleka i zbliska.

— O politechnikę w Łodzi.

W Łodzi sprawa założenia politechniki emocjonuje społeczeństwo. W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie, na którem wyłoniła się różnica zdań. Niektórzy mówcy domagali się założenia nie wyższego, lecz średniego zakładu naukowego technicznego, mającego dostarczać majstrów fabrycznych, których obecnie Łódź musi sprowadzać z Niemiec.

— O lichwę mieszkaniową.

Inż. górniczy p. Piotr Mączyński nabył w roku zeszłym od bar. Blumberga folwark Grabówkę w płockiem i w lipcu 1920 roku podniósł siedmiu lokatorom, w myśl ustawy lipcowej czynsz o 100 proc. Między innemi, za mieszkanie o sześciu pokojach z kuchnią i ogrodem z 1.800 mk. na 3.800 mk. rocznie, czyli o 1500 marek.

Z tego powodu wniesiono skargę do urzędu walki z lichwą w Płocku, który przekazał sprawę sądowi pokoju. Sędzia pokoju dnia 12 lutego r. b. skazał p. Miączyńskiego na 10.000 mk. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu, motywując orzeczenie tem, że ustawa nowa mieszkaniowa, choć w maju wniesiona, zaczęła dopiero od stycznia 1921 r. obowiązywać, że więc podniesienie czynszu o 100 proc. już od lipca stanowi występek lichwy.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł apelację prokurator, żądając wyższej grzywny, ze względu na miljonowy majątek oskarżonego. Ten ostatni wniósł również skargę apelacyjną.

Dn. 14 b. m. płocki sąd okręgowy rozważał ponownie sprawę.

Prokurator zrzekł się swej apelacji i wywodu wzajemnego, sąd zaś uchylił wyrok sędziego pokoju i uniewinnił inż. Miączyńskiego.

(—) Skon Berlitza.

Jak donosi „Chicago Tribune" umarł założyciel szkół Berlitza, noszący jego imię i znanych w całym świecie, Maksymiljan Berlitz. Pierwsza szkoła Berlitza powstała w roku 1878 w Providence, Rhode—Island. Przed dziesięciu laty istniało już z górą trzysta takich szkół w Europie, w Ameryce, w Egipcie, w Algierze.

Gdzie szukać ratunku na głód mieszkaniowy?

Pod takim tytułem zamieścił w nr. 110 „Kurjera Poznańskiego" ciekawy artykuł p. F. Kwasieborski. Wobec ważności kwestji pozwalamy sobie podać projekt p. Kwasieborskiego. Twierdzi on, że ratunek jest zagranicą, głównie w Ameryce, lecz nie chodzi tutaj o pożyczkę. Oto co mówił autor:

Należałoby stworzyć na amerykańskim gruncie konsorcjum czy też towarzystwo

„Polbal".

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej Polsko-Baltyckie Towarzystwo Handlowo-Transportowe („POLBAL") 6 maja odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Polsko-Baltyckiego T-wa Handl. i Transp. (w skróceniu „Polbal"). Po zagajeniu przez prezesa zarządu p. Oskara Sobańskiego, wybrano na przewodniczącego zebrania p. Franciszka Karpińskiego, który powołał na asesorów pp T. Niklewicza i J. Armółowicza Z przedstawionego przez Zarząd sprawozdania okazuje się, iż Polbal wykazuje wszechstronną działalność i rozwija się pomyślnie Obecnie oprócz centrali w Warszawie na Miodowej 6 T-wo ma 15 oddziałów i 6 Agentur w kraju i za granicą, posiada w Warszawie 2 domy, składy i place, w Bydgoszczy dom i plac, w Łodzi dom składy i place, w Solcu teren 26-cio morgowy z zabudowaniami. Tabor rzeczny Towarzystwa składa się z 5-ciu statków holowniczych o pojemności 1 300 ton, z czterech barek i jednej szuty. Towarzystwo posiada 16 samochodów ciężarowych, Towarzystwo przyjęło udział w organizacji i finansowaniu pokrewnych przedsiębiorstw, jako to: Spółki Akcyjnej dla Handlu Zewnętrznego, fabryki wyrobów stalowych i t. p. Główna jednak akcja T-wa jest zawiązana z Gdańskiem i oddziałem gdańskim. T-wo podejmuje przeważnie działalność transportową, składową, warrantową i asekuracyjną usiłując wyrwać z rąk towarzystw cudzoziemskich transport ładunków żywnościowych i przedmiotów pierwszej potrzeby, przychodzących z zagranicy i przeznaczonych dla Polski. W Czerwcu roku ubiegłego zwiększono kapitał zakładowy do 120 miljonów marek przeznaczając znaczną część tego kapitału na zorganizowanie żeglugi na Wiśle. Za rok operacyjny 1920 T-wo dało zysku 16,621 285 mk, pol. 82 fen. i stosownie do powziętej przez walne zgromadzenie uchwały wypłaci akcjonarjuszom dywidendę w wysokości 50 mk. na akcję I i II emisji, co wyniesie 15%.

Walne zebranie jednomyślnie zaakceptowało sprawozdanie Zarządu, oraz wnioski, poczem dokonano częściowych wyborów do Zarządu i Rady Zarząd składa się obecnie z pp: Oskara Sobańskiego prezesa, P. Wacława Minkiewicza wice-prezesa, i pp. Al. Łaszcza, Edmunda Krzyżanowskiego i Jana Rauo. W skład Rady wchodzą pp. Miklewicz Tad., Kurpiński Franciszek, Aleksandrowicz Kazimierz, Żukowska Jadwiga, Czerwiński Kazimierz, Nowak Maksymiljan, Radzikowski Kazimierz, Katelbach Stefan, Kieniewicz Hieronim, Niezabytkowski Karol, Jastrzębski Michał, Hr. Franciszek Potocki, Bieniocki Witold, Tillinger Tadeusz, Mroczkowski Karol, Armółowicz Jan, Mańkowski Karol, Tollcczko Juljan.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej"